





Listy z kraju.

Melece d. 22. maja.

(Sejmik relacyjny hr. Reya).

Dnia 16. bm. hr. Rey zdawał sprawę z czynności swoich jako posła sejmowego. W mowie przeszło 4 godziny trwającej wyłuszczył wszystkie prace sejmowe, dążąc do podniesienia trzech głównych podstaw: rolnictwa ziemi, inwentarza i pracy. Podniósł uchwały i usiłowania zmierzające do zapobiegania elementarnym klęskom, do uregulowania rzek i potoków, do przymusowej asekuracji budynków gospodarczych, przeciw fałszowaniu sztucznych nawozów, do podniesienia szkół rolniczych, do ułatwienia czynności parcelacyjnej, dalej do podniesienia inwentarza żywego, wreszcie do utworzenia nowych źródeł pracy, do ożywienia przemysłu domowego i rozgałęzienia środków komunikacji.

Jako najważniejsze w blogie skutki obfite postanowienie sejmu podniósł hr. Rey niepodnoszenie budżetu krajowego, w skutek czego kraj daleko więcej na produkcyjne cele łożyć a równocześnie niższe ciężary ponosić będzie. Wreszcie szeroko wyłuszczył mowa ustawy regulujące ciężary szkolne, w skutek których dwory dobrowolnie obciążą się niemi z gminami w równych częściach.

Mowa ta, w której poseł dotknął i wielu innych przedmiotów, wypowiedziana ze znajomością rzeczy, w sposób jasny i dla włościanina zrozumiały, wywarła na obecnych najlepsze wrażenie. Wreszcie wystąpił poseł gorąco przeciw tym dążnościom, które zamiast nas łączyć i spajać, zatrzymują proste i dobre serca rolników gorącej i nienawistną, a lud wiejski zaprowadzić usiłują na manowce socyjalnej demokracji. Po mowie hr. Reya zabrał głos pan Antoni Fibich i podniósł zastrzeżenie przez hr. Reya w sejmie i po za sejmem położone, jego zdolności, doświadczenie i wykształcenie, wpływ i powagę. Miłoścu ludu, jakiego poseł zawsze i wszędzie nie zbije dając dowody, jest gwarancją, że i w przyszłości interesów ludu gorliwie bronić będzie.

Włóścianin Michał Rado, który przemawiał następnie, oświadczył, że nie jest zadowolony z działalności posła, twierdząc, że ani poseł ani Sejm nie dla ludu wiejskiego nie zrobili. Zapytuje, dlaczego poseł nie poparł wniosku dążącego do połączenia obszaru dworskiego z gminą, do zmiany i ustawy łowieckiej. Twierdzi, że pisma ludowe, przeciw którym poseł występuje, są prawdziwymi przyjaciółmi ludu i dlań jedynie z powodu tanioci przystępne. Wreszcie Rado wystąpił z zarzutami przeciw p. Fibichowi i wezwał go, aby otwarcie powiedział, czy jest posiadaczem większego obszaru, czy demokratą i aby pokazał barwę.

Poseł hr. Rey odpowiadając, potępił jeszcze raz wpływ niektórych pisemek ludowych, nie jest zadowolony z ich, które dla ludu stawiają, ale z powodu nienawiści jaka szersza. Podniósł, że przy ostatnim sprawozdaniu wszyscy wyborcy jednomyślnie przeciw połączeniu obszaru dworskiego z gminą się oświadczyli i napiętnowali jako proste kłamstwo twierdzenie, że znaczna część zapomog i pożyczek w roku głodowym udzielonych dostała się właścicielom większych obszarów.

Przemawiał raz jeszcze p. Fibich, wykazując, że demokracja, dążąca do zrównania wszystkich wobec praw i obowiązków, nie jest związana z posiadaniem większego lub mniejszego kawałka ziemi, a wszelka wyjątkowość, czy to szlachecka, czy chłopska, czy robotnicza, przetrwała się w arystokracji. Całym życiem i czynami swymi — mówił dalej p. Fibich — wykazałem, że stoję pod sztandarem narodowym i jestem przyjacielem ludu włościańskiego, będącego podstawą naszej narodowości. Interpelant zaś jego, Rado, był zandarm, podobnie tylko i agituje, postępując się frazesami.

Przewodniczący zebrał Stanisław Lis, zgromił Radę za jego nieaktowne wystąpienie i postawił wniosek na udzielenie hr. Reyowi wotum zaufania, co też zanozną większością głosów uchwalono. Po przemówieniu drugiego przewodniczącego Jana Klody zebranie zamknięte.

Ponieważ sejmik relacyjny trwał blisko sześć godzin, hr. Rey zaprosił obecnych na wspólne śniadanie. Skorzystał z tego niespokojny Rado, aby wywołać świeżą awanturę i wydawszy kilka szumnych okrzyków *à propos* tradycyjnej kiełbasy wyborczej, wyszedł z kilkun-

stoma włościanami. To zachowanie się agitatora Rady burzyło poważniejszych gospodarzy, którzy w prostych lecz szczerych i prawdziwych słowach napiętnowali szkodliwą działalność podobnych czynników rozkładających.

Z drogi do Zakopanego.

Zakopane, 22. maja.

(List do Redakcyi).

Jakiś Poznańczyk rozpiął się po wystawie o Lwowie i nazwał go białym. Dowiedziałem się o tem, przypuszczam dotąd, że ów poznański gość nasz zawiadł do nad pęłwińskiego grodu prosto z antypodów, kiedy wydawał się nie wiedzieć o naszej lwowskiej ozerowej opozycji, o tem, jak już od wielu lat energicznie a bez skutku kłamiw palami w butach całego rządu w ogóle, a „lokalnemu“ w szczególności. I nie wierzę bratu poznańskiemu, bo przecież my najlepiej wiemy, że od owej barwy nieokreślonej, jaką maobny jedynie Lwów ochroś — do koloru szaty stańczykowskiej tak daleko, jak mniej więcej od Kurjera Lwowskiego do Dziennika Polskiego. Aż tu wybrałem się prawie nagle w Tatry i naturalnie przy sposobności nie mogłem zostawić na boku drugiej naszej stolicy, grodu podwawelskiego. I o diwoli! Kiedyś dojeżdżał do Podgórzania i przejeżdżał przez Podgórze i wychylał się z okna wagonu bystro rozglądając się po szczytach domów, czy gdzie nie ujrzy pełnej elegancji głowy naszego wielkiego hr. Stanisława, albo też pełnej znowu rozumu fizyonomii naszego jeszcze większego Stanisława, specjalisty od teatru, Czesu, r. 1863 i „rozumnej“ polityki — ku memu zdziwieniu powiadam, zamiast tych wielkich mężów, wyrażających po nad poziom swego społeczeństwa jak tyżki chmielowe nad zębem, ujrzałem mnóstwo ozerowych domów, od których blask wchodzącego słońca odbiły krwawił wszystko naokół. I patrzę na tę ozerwień zrozumiłem dopiero, jak bystrym spostrzegaczem był nasz gość poznański. Poprzez brudy lwowskie spostrzegł natychmiast, że razem z całą opozycją naszą jesteśmy najpocześniejszymi pantofkami każdego o. k. hrabiego i biali jako lilie w otoczeniu, Kraków zaś jest tylko na pozór taki nieruchomy, taki stojący i takiej prawie trupiej biadości.

Tak się to wydaje szałeka, zbliża się przyczyną widak się jak rzeza i jak tu nie ruch rólwi policki tj. chciałem powiedzieć domy. Ruch to wprawdzie bardzo podobny do owego, z jakim pies szuka swego ogona, ale zawsze ruch. Swoją drogą ludzie w tem mieście słodcy jak miód, to też do nich jak mucha do miodu można przylgnąć. Cały tydzień z nimi żyłem i cieszyłem się pełnią wiosny, której dypierśki zawiązyki pozostał w Lwowie. Podziwiałem też prawdziwe miasto w Krakowie. Co to gadają — my z naszymi dobrymi brukami na rynku i dwóch uliczkach z c. k. gubernium i z legionem wyższej i niższej rangi konsułów, pretorów, trybunów, gazetarzy i auskultantów, jesteśmy przecież parweniuszami wobec Krakowa. We Lwowie i mieszczanstwo z obu Michałami i kasta uzonych s prof. botanikiem i handel se wszystkie lokami i przemyślny z piaskarzami i wszystkim, wszystko to wczorajsze, a nie wiadomo, czy dożyje jutra — nie ma bo swojej tradycji, nie można więc zaręczyć, czy będzie miasto przyszłości. W Krakowie i na uniwersytecie i w ratuszu i w każdym sklepiaku i w każdej pralni i nawet w kalendarzach ta tradycja jest, bije w każdej instytucji jak puls w organizmie, dlatego też mimo chwilowego czasosm osłabienia, mimo przeświadłej gorączki, gród Krakusów w niedługim zapewne czasie dościnę swego lwiego rywala, a nawet go daleko za sobą zostawi, jak zresztą pod wielu już względami zachodnia Galicja dawno wyprzedziła wachodnią.

W oczu to się rzeza przejeżdżające w szersz z Krakowa do Suchy. Na każdym kroku widać tam rezultaty pracowitej ręki i sabiegliwego mazuerskiego umysłu, wszędzie porządek większy i czystość prawdziwsza niż na wschodzie, każda stacja kolejowa to naprawdę centrum handlowe i przemysłowe okolicy, przerniętej koleją, a nie miejsce do nabierania wody dla lokomotywy itd. W Susze np. do której, co prawda, dojeżdża się z nie przeszkadzającą szybkością dwóch mil na godzinę, restauracja kolejowa i dworzec prezentują mi się o 1000% lepiej niż podobne instytucje w samym Lwowie, a cóż dopiero mówić o Buczaczowcach lub Husiatynie. Z Suchy dostałem się do Chabówki prawie tak szybko, jakbym po dobrej drodze kułmi podróżował. Kiedy tak poiąg wielkimi holendrami, przeginają się przytem z wielką gracją, a z większym jeszcze nie-

bezpieczeństwem z lewego na prawy, a z prawego na lewy bok — wioła mnie do Chabówki notowałem w panigoni, żem w Kalwaryi widział piękny murowany kościół, jak strażnica wychylający się z ciemni borów i pilnujący ze szczytu wzgórza, na którym stoi, ścieżek Pańskich w całej szerokiej okolicy. W Kalwaryi też rozpoczyna się już większe Podgórze i kraj na pół słomianych a na pół drewnianych dachów. Poiąg więc się jak wąż pomiędzy coraz odmienniejszego kształtu wzgórzami, pokrytymi tu i owdzie jęczmie gajami, gdzieśindziej porzniętymi już w łany i sagony. Co chwila nowy widok przedstawia się oku, a zawsze piękny i zawsze nowy dla przywczaszonego do nudnych równin podwawelskich podróżniwa. Pierś wdycha oaze maszywskiego, balsamicznego powietrza, a na mył wt-dy ni-mowoli przychodzi wiersz, ce rałai wybie- rać się w góry, bo tam swoboda i wola. Ta część drogi jest nawet piękniejsza od pozostałej między Chabówką a samem Zakopanem, choć tu już do Tatr bliżej, a to dlatego, bo gościniec prowadzi tu dołina Białego Dunajca, przestronną i otoczoną niskimi wzgórzami, poszwanionymi już zupełnie lasów. Tylko do Nowego Targu pewna rozmaitość bawi oko — jeżdżasz co chwila z jednej, a wyjeżdżasz na drugą górę, ale potem jedzie się już jak po stole gładziutką, dobrze utrzymaną drogą krajową. Za 7 zł. i koroną na rogaki sawiezie każdego paratęgich koni wozem wygodnym, nakrytym płócienną budą, w sześć godzin drobnym truchtem do samego podnóża najwyższych szczytów karpackich do wsi, a raczej przedmieścia miasta zakopiańskiego. Przypatrzyłem się kamieniom pięknym kościolom, widząc pracujących wędzkie mężczyzn, kobiety a nawet wyrostków, spotykając co chwila wory ładowne to tekturą zakopiańską, to tartym materjałem drzewnym, se zdumieniem oglądając murowane i piętrowe od osasu do osasu domy, stające na porządnie brukowanym i czysto utrzymanym rynku aowiatarskim, gdy się przywczasowi widywa- wać właśnie w środku naszych raskiów miasteczek najgłębsze kałuże błota, a nade- wszystko nie widząc osarnych długich chadzów, jarmutek, rudych bród i zabłoconych pantofli naszych braci młojszego wyznania, bez których widoku człowiekowi lwowskiemu formalnie czegoś brakuje — wpadamy se zdumienia w zdumienie, przekonywamy się, żeśmy opuścili jakąś cywilizacyjną chorołbiwą, anemiczną, a wkrótceżylimy w kraj, gdzie ludzie chcą i umieją pracować i to od dawna. Jeżeli antysemitki chcą żyć wśród w lozbę i siłę, to powinni także towarzyszywo dla bezpłatnego przewożenia obywateli galicyjskich do Tatr.

Kto raz poczuje tę radość i tę swobodę, jaka ogarnia człowieka na myśi, że będzie jechał se trzy mile przez trzy wioski, a nie spotka żyda i to nie dlatego, żeby to był czas szabasowej modlitwy, ale dlatego, że go tu wcale nie ma, ten nawet za cenę fofoli ministeryjalnego nie zostaby napowrót liberał-semitem. Nigdy mi tak nie nie smakowało, jak filiżanka nędznej herbaty, wypitej w restauracji nowotarskiej, której gospodarz przemawiał do mnie chrześcijańskim językiem i nosił chrześcijańskie nazwisko. I pomyśleć, że człowiek, wierzący do Lwowa w najodleglejszy i w pier- szorzędnej knajpie do końca życia jeszcze będzie musiał słuchać żydowskiego a przynajmniej szwabskiego szwargotu! Jednym słowem takie courtoisum jak miasto i wsi bez żydów, tylko w górach i to na zachodzie można oglądać. — Przeciwnie położona jest kaplica szafarska, w majątku p. Uznańskiego. Na obryzmyj skale, jakby na kolosalnej komodzie, wznosi się w gaju miejsce, poświęcone Bogu i zdala wita się i długo żęga blyszącym w promieniach słońca krzemem wieżykami.

Tyle na dziś — reszta za dni kilka.

KRONIKA.

Lwów dnia 24 maja

Mianowania Ministerstwa handlu zamianowało kontrolora poczt. w Krakowie Waleryana Flaicha zarządcą poczt. w Kalu- sbergu, dalej poruczników: Adolfa Winters- bergera, Władysława Domizka, Macieja Walwode, Stanisława Zajczkowskiego, Piotra Beresta i Ludwika Bernukoffa, i podoficerów rachunkowych: Henryka Łopate, Lej- ba Blemera, Jakóba Türki, Jana Marka, Józefa Kapla i Wilhelma Brücknera asy- stentami pocztowymi, a dyrektora poczt przydzielili: Wintersbergera i Zajczkowskiego do Lwowa, Domizka i Walwode do Krakowa, Beresta do Stanisławowa, Bernukoffa do Tarnowa, Łopate do Tarnopola, Blemera do Dembioty, Türki do Śniatyna,

Marka do Podwołoczysk, Kapla do Gorli- e a Brücknera do Gródka. Przewyżm wyż. sądu kraj. we Lwowie przeniesiono kancelistę sądu obw. w Stanisławowie Teofila Graczykowskiego do Lwowa, i zamianowało kancelistami sądów kolegi- alnych: Władysława Kruszelnickiego do Stanisławowa, Antoniego Popekiego do Lwo- wa, Antoniego Szczepańskiego do Stanisławowa, Erazma Topolnickiego do Stanisławowa i dyktarza Piotra Teodorowicza do Przemysła.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistów sądów pow. Mikołaja Sikię do Medenloch do Drohobyca, Wład. Chomiaka w Uhnowie do Delatyna, Józ. Jakubowskiego w Komarnie do Drohobyca, Marcina Gwoźd- zia w Ubertynie do Mościsk, Władysława Chądzyńskiego w Śniatynie do Niżankowic i Wincentego Pawła Rubingeta w Boryni do Śniatyna; oraz zamianował kancelistami sądów powiatowych: Antoniego Jabłońskiego do Ubertyna, Jana Ribnera do Komarna, Jana Władysława Fenika dla Uhnowa, Piotra Switalskiego dla Borszczowa, Macieja Błońskiego dla Medenich, Franciszka Ste- nieszkiego, podofic. rach., dla Birczy, Adolfa Bechera dla Rawy, Stanisława Adama Mi- anowskiego dla Husiatyna, dalej zamianował kancelistami dla prowadzenia ksiąg grun- towych: Maksymiljana Bilińkiewicza dla Dro- hobyca, Jakóba Doozyę dla Łęki, Jana Tuszkiewicza dla Cieszanowa, Stefana Se- menceca dla Halicza, Bazylego Hładzyka dla Boryni i Michała Witeszcza dla Kosowa

Niedotrzymanie przyrzeczenia przez prokuratora. Pewien inspektor pod- atkowy w Tarnopolu został oskarżony, iż wyłudził pewną kwotę od niejakiego Zalella Ocha pod pozorem, że da ją starsze- mu inspektorowi w interesie owego Zalella Ocha. Między innymi wezwano na świadka i tego Zalella Ocha, jakkolwiek mógł on być słuchany tylko jako obwiniony, skoro ostatecznie zgodził się na dacie pewnej kwoty dla zredukowania starszego inspektora. Zalell Ochs prestrazony obrotem rzeczy zeznał w sądzie, że nie o sprawie całej mu nie wiadomo — i zaraz udał się do adwo- kata o poradę co ma uczynić, aby i emienie mieć czyste, że zeznał nieprawdę i nie był karany. Adwokat udał się do pro- kuratora i bez wymienienia nazwiska swego klienta sprawę przedstawił. Prokurator za- pewnił, że jeśli tenże zgłosi się zaraz w sądzie i prawdę zezna, nie wnieście przeciw niemu oskarżenia. Zalell Ochs postu- chał tej rady, ale ledwie zeznał prawdę, wywołano przeciw niemu oskarżenie i skazano go na 6 tygodni aresztu.

Przy odbytej onegdaj przed najwyż. try- bunalem rozprawie, obrońca jego podniósł, że powinien być uwolniony raz dla tego, że prokurator przyrzekł oskarżenia nie wnieść a powtórę, że mógł zeznać i nieprawdę, bo raczej jako oskarżony a nie jako świadek był słuchany. Zastępca jener. prokuratorya w odpowiedzi zaznaczył, że „o ile rozchodzi się o postępowanie owego prokuratora, co po za ramami rozprawy pozostaje, zastrzegł sobie wyjątki i konsekwencyj“, co do same- go atoli sprawy jest za odruczeniem za- lenienia. Trybunał kasacyjny uwzględnił jednak zażalenie, uznając, iż przesłuchanie Zalella Ocha jako świadka było niedopuszczalne, i uznał go niewinnym.

Ślub sekretarza ministeryjalnego, pana Władysława Kochanowskiego, syna prezy- denta miasta Czerniowic, z hr. Eugenją Attema odbędzie się w Romans (na Wybrze- zu) d. 27. bu.

Z Izby sądowej. Przed lwowskim try- bunalem sędziów przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa karna o podpalenie przeciw dwóm braciom, rolnikom z Lubelli Andre- jowi i Michałowi Borysom. Prokuratorya państw na podstawie przeprowadzonego śled- ctwa jeszcze w grudniu r. 1891 zanie- chała zupełnie oskarżenia braci Borysów, aż dopiero obecnie, wskutek obciążających ze- znań jakiegoś wiejskiego chłopaka, wzno- wiła oskarżenie, polegające do odpowiedzial- ności Andrzeja Borysa za to, że w zamie- rzeniu wzniesienia pożaru, podłożył ogień pod zabudowania i ruchomości Fedka Zabłockie- go i innych mieszkańców Lubelli, czem rze- czywiście miał katastrofę spowodować. Mi- chał Borys oskarżony jest o wspieranie w zbrodniowym czynie, gdyż dostarczył bratu świadomie zapiek. Motywa, jakie miały sędziom Andrzeja Borysa do podpalenia, są bardzo niejasne i chyba się dopiero w toku rozprawy wyświełdzą.

Trybunałowi przewodniczy p. radz. Zu- brzycki, oskarza p. prokurator Oleński obro- nę zaś wnoszą: dr. Domizek i dr. Jakubowski. Do rozprawy, która potrwa dwa dni, wezwano 20 świadków.

Kuratorya szkoły czernichowskiej. Po wiadomości już rezynacyjnej prof. dra An- toniego Górskiego z godności członka kurato- ryi szkoły czernichowskiej, wniosk także re- zynacyjną p. Marian Dydyński, jako dotych- czasowy zastępca. Na posiedzeniu d. 18 bm.

komitet Towarzystwa rolniczego w Krako- wie wybrał ponownie i jednomyślnie oby- dwoh panów, żywiąc wraz z nimi nadzieję i przekonanie, że dalsze, jak dotąd ich dzia- łanie, pełne poświęcenia i fachowej wiedzy, a zwłaszcza prof. Górskiego, nie spotka się więcej z dotychczasowemi pożałowania go- dnemi trudnościami i przeszkodami.

Ze Stały piszą nam: W wiadomości o zamianowaniu hr. Agnora Gduchows- kiego ministrem spraw zagranicznych, mi- asteczko Skała, należące do jego dóbr ordy- naczkich, postanowił dzień ten obchodzić uroczystości. Dnia 20. b. m. zjawiły się w pałacu deputacye, a to: reprezentacya gmi- ny z burmistrzem p. Romanikiem, duczo- wieństwo obu obrządków, urzędnicy pań- stwowi z nadkomisarzem p. Kisielskim, szkoła z dyrektorem p. Jouganem, a nawet zbór izraelicki z p. Fryderykiem i złożyły na ręce pełnomocnika p. Kozierowskiego gratulacye, które tenże natychmiast odesłał do Wiednia. Wieczorem miasto urządziło wspaniałą iluminacyę i pochód z pochodnia- mi przy odgłosie muzyki miejskiej i sal- wodźwięcznych. W pochodziu tym wzięło udział przeszło 2.000 osób, co nadało mu cechę wielce imponującą.

W Jarosławiu odbędzie się dnia 29. czerwca zjazd maturzystów, którzy w roku 1875 ukończyli jarosławską szkołę realną.

W Turcu wybrano dnia 21. bm. bur- mistrzem ponownie p. Seweryna Bryswie- cza, poczmistrza, na dalszy okres sześciol- letni.

W Stebniku pod Drohobycczem odbyło się dnia 13. bm. przedstawienie amatorskie, na dochód tamtejszej czytelnicy ludowej, które przyniosło czystego dochodu 25 zł. 60 ct. P. St. Różycki, kierownik czytelnicy w Stebniku, nadesłał nam list, w którym składa podziękowanie wszystkim biorącym udział w tem przedstawieniu, a mianowicie artystom trupy dramatycznej p. Winiarskiego, zarzą- dcy Szkoły ludowej w Drohobycczu i tym, którzy na przedstawieniu przybyli.

W Tustanowicach, w pow. droho- byckim, rozszedła się przed kilku dniami alarmująca wiadomość, że na omentarzu od- wisił się obraz św. Mikołaja. Od tej chwili tłumy pielgrzymów z całego powiatu dąży- ła na omentarz w Tustanowicach i oglądają- „pud“, aby przytoczyć o nim jak najdokład- niej wiadomość do domu. Władze nie po- czyniły dotąd żadnych kroków celem wyja- śnienia tej sprawy.

Z okolicy Dębicy otrzymujemy od dłuższego już czasu narzekania w sprawie budowy mostu na Wisłoku, na drodze po- wiatowej z Dębicy do Zasowa. Droga ta, jak nas upewniają, posiada wartość strate- giczną i skutkiem tego był czas, że sferę wojskowe oświadczyły były gotowość wy- budowania rzeczonego mostu własnym kosztem, byle tylko władza autonomiczna dokonała zniwelowania i wysztanowania drogi. Widocznie tę przyczynę zbyt miłozę- nnie, gdyż droga fatalna, jak była sobie przed lśy niemożliwa, tak i dzisiaj jest, a o moście ani słychu. Tymczasem jest on kwestyą rozwoju i bytu młodsza włości, za- kapryśna Wisłoka położonych, i rozwoju miasta Dębicy. O tyle więcej jeszcze — są- stawa piszących — zdziwił się potrzeba w tym wypadku objętości radzy powiatowej w Rozpoczach, iż przed 6 czy 8 laty miała ono do dyspozycji kilkanaście tysięcy zł., subskrybowanych przez interesowane strony datków dobrowolnych, a w burze rady spo- cychwały wypracowane kosztorysy budowy, akta o robotach przedwstępnych, korespon- dencye z Wydziałem krajowym itd. Słowem byłoby wszystko pod ręką, byle tylko się znalazła dobra wola i energia! Bieżąca ka- zenscy autonomiczna upytne wkrótce i jak- by to pożądanem było dla ustępującej rady, gdyby taką jedną pożyteczną pamiątką — w formie tak potrzebnego dla ludności po- wiatu mostu na Wisłoku — swoje żądzy zapisał.

Z Kryniczy. Zakład hydropatyczny w Kryniczy pozostał właśnie sprawozdanie za r. 1894. W roku tym minęło 10 lat od ot- warcia zakładu, a przez ten czas zdołał on zająć pierwsze miejsce wśród zakładów tego rodzaju w kraju, za granicą zaś niewiele jest takich, które większą ilością chorych pochwaliłyby się mogły. Pierwotna r. r. 1885 liczba pacyentów: 300, zwiększając się z ro- ku na rok do sześć do poważnej cyfry 700. Za ten poszło naturalnie odpowiadnie roz- szerzenie budynków zakładu, który obecnie jest blisko 3 razy większy niż był przed 10 laty. Zakład hydropatyczny w Kryniczy lempardziej chlubią się może powyższymi cyframi, że złożyli się na nie w znacznej części pacyenci, którzy zwykli byli w oby- cych zakładach szukać pomocy i tworzyli prawie stałe kolonie polskie w niemieckich uzdrowiskach. Zasługi tej nie myślimy przy- pisywać wyłącznie zakładowi krynickiemu; nie ulega jednak wątpliwości, że w zna- czej mierze przyczynił się do tego, gdyż publiczności, znajdując w nim wszystko, cze-

go szukała u obcych; urządzenia najnowsze, postępową metodę leczenia, wygodę, rozrywki i dobre pożywienie, przyszła do przeko- nania, że można w krajowym zakładzie od- zyskać zdrowie równie dobrze jak w zakła- dzie obcy. Działalność zakładu hydropaty- cznego w 1894 przedstawia się następująco: do leczenia przybyło osób 705, z tych 390 mężczyzn a 315 kobiet. Wyniki leczenia o- kazwały się bardzo korzystnym: 420 osób zupełnie wyleczonych, 218 ze znacznym polepszeniem zdrowia opuściło Krynicę, z mniej- szym wyleczeniem 56 osób, tylko 12 chorych skula- pożądanego nie osiągnęło. Tak skuteczną działalność leczniczą zakładu przypisać nale- ży w znacznej mierze nader korzystnym warunkom, w jakich się zakład w Kryniczy znajduje: Ożywe klimat (600 metr. n. p. m.), północnie zaciszne a słoneczne w psuk, służba doświadczona, obfitość natural- nych środków leczniczych, odpowiednio urzą- dzone pensjonat zabezpieczający wszelkie potrzeby pacyentów, wszystko składa się na to, że leczenie w możliwie najlepszych od- bywa się warunkach. Sam zakład mieści dwa oddziały: dla pań i dla mężczyzn, każdy składający się z obszernej sali spacer- wanej i dobrze wentylowanej, posiadającej wszelkie najnowsze urządzenia i z kil- kumniejszych pokoiów łączących. Pocekrone- kasa, pokoje ordynacyjne i gabinety do elektryzowania, masowania, zawieszek, inha- lacyj tleau etc., znajdują się w budynku od- działem wystawionym, który jest położony z zakładem obszernej, krytej galerii.

Na bieżący sezon szka l-karska skła- da się z lekarza-kierownika i jego dwóch asystentów, masażysty, masażystki i 12 ka- pielowych mężczyzn i tylny kobiet dozna- wychowujących. Pensjonat hydropatyczny dra Ebersa służy do zaspojenia wszystkich potrzeb pacyentów w sposób odpowiadający wymogom wodolecznictwa. Składa on się z 2 domów mieszczących 65 pokoiów, po- siada obszerne ogrody i rozliczne urządzenia służące do rozrywek i higienicznych ćwiczeń ciała. Pacyenci odbywają przeja- kuracyę w sposób najracjonalniejszy, mając zapewnione odpowiednie pożywienie, wygodę i spokój przy leczeniu potrzebnym. Zakład hydropatyczny i pensjonat dra Ebersa otwar- te są od 15. maja do 30 września.

Zatęplenie „Elby“. Rozprawa sądowa co do zatęplenia statku „Elby“ przez najjad- „Crathie“, która odbywała się w Londynie, została d. 20. bm. odroczone do 6. czerwca celem umożliwienia północno niemieckiemu Lloydowi dostarczenia świadków.

Kobiety Islamu.

Błąka się dotychczas po świecie mnie- manie, jakoby kobiety muzułmańskie były uważane u swego domowego ogniska za istoty niższe od mężczyzn, jakoby pozosta- wały w stanie muiel lub więcej ścisłego niewolnictwa. Pani Gurnett zadala sobie pracę doświadczenia, że tak nie jest, rezult- aty zaś swoich poszukiwań ogłosiła w Ni- neteenth Century. Niektóre szczegóły tej pracy zasługują na uwagę.

Zajrzyjmy przedewszystkiem do Koranu. Dają się niekiedy słyszeć zdania, że księga święta mahometan odwołuje kobietom wszy- stkiego, nawet duszy. Tymczasem w rze- czywistości jest zupełnie inaczej. „Bóg — czytamy w Koranie (IX., 73) — obiecył swoim wiernym, zarówno muzułmanom jak kobietom, ogrody, używane rzekami, aby zapewnić im szczęśliwość w życiu przyszłym w pełnym uroku Edenie“. Dla mężów prawowiernych, niewiast prawowiernych, dla mężów onodliwych i niewiast onodliwych Bóg zachowa przyznanie i bogate nagrody“. — W Hadis czyli orzeczeniach Mahometa zna- jdujemy zdanie: „Niektórzy wierzą, że nie- przed moją śmiercią, otrzymali nibo w na- gradę za cnotę“, a powiadczy inemi i Khar- dija, żona Mahometa. Stąd właśnie powstała cześć dla żon Mahometa, szczegól- niej zaś dla dwóch z nich, Kharidji i Ashi- sz; z tych ostatnią, jako natchloną przez pro- roczego swego małżonka, zwano ogólnie „propheta“ lub „Matką prawowiernych“. W mrozetach po skończeniu modlitwy, zwanych Khorba, co piątek rozpoznają się modlitwy, błagające niebo o miłosierdzie dla Fatmy, córki proroka. Nie byłoby tego wszystkiego, gdyby Koran odmawiał kobie- dzie muzułmańskiej nawet duszy.

W zwykłych warunkach kobiety rzadko bywały w meczetach, ale są dni pewne w roku, gdy meczet zamknięty bywa dla mężczyzny, otwarty zaś jedynie dla kobiet. Przepisy abluicy codziennych dotyczą zarówno mężczyzn, jak kobiet; tak samo odprawia winny namaz czyli pięć modlitw codzien- nych, tak samo obserwował maszą świętą, tak samo odbywał pielgrzymki do miast świętych, tak samo wypełniał dobre uczynki. Z punktu widzenia religijnego Islam nie widać żadnej między dwiema płciami różnicy.

Pamiętniki Barras'a.

Kreśląc te wcale nie pojętą sylwetkę późniejszej, opuszczonej od wszyst- kich pustelnicy z Malmaison'u, Barras dowodzi, że Aleksander de Beauharnais, jeszcze przed objęciem dowództwa nad armią reńską, rozciągnął się był z żoną, wprost z powodu jej krzyżującej niemoc- ności, potracającej o skandal publiczny. Twierdził w końcu, iż Napoleon doskona- le wiedział o wszystkim i znał przeszłość narzeczonej.

Lecz pozwólmy opowiadać auto- rowi: „Napoleon znał dobrze wszystkie te awanturki, w mojej bowiem i jego obecności nie raz je przytaczano, w jego planie jednak, właściwie w jego uporze, i żądy wyniesienia się za pomocą jak- ich bądź środków, uważał on tak pan- ię Tallien, do której się najpierw wzra- cał, jako i Józefinę, właśnie za te środki do dopięcia zamierzonego celu. Z Tallien- nową — powiada dalej — nieudało się mu, miała ona bowiem coś lepszego na widoku. Otrzymawszy tedy odprawę, jał zalecać się do Józefiny. Zaczął tedy od zasypywania wdowy kosztownymi podar-

kami, że zaś znał wybornie jej chciwość, postanowił więc złotym kluczem otworzyć jej serce. Były to kosztowne indyjskie szale, inne przedmioty zbytkowne i cenne bry- lanty — razem lekkomyślność nie do dar- rowania, jeżeli tylko nie niska spekulacy- a. Dowiedziałem się o tem, przywoła- łem do siebie generała i jako niedo- świadczonego młodzieńszakowi, czyni- łem mu wyrzuty, iż oplatec taką starą metrese. „Zdaje się — rzekłem mu je- szcze — iż bierziesz do Beauharnais za jednego z dwóch wojaków z 13 Vendé- miarwa i dzielisz z nią zdobyte łupy... lepiej więc uczynił posyłając te pieniądze twej rodzinie, która żyje w nędzy i którą znów wesprzeć musiałem!“

Bonaparte zarumienił się ale nie za- prezczał niczemu. „Cobyś powiedział obya- wiać generał — gdybym odpart two za- rzuty słowami Talliena po 9 Termidorze? kobieta, którą oskarżasz, jest moją żoną! Otóż de Beauharnais będzie mi nieba- wem, a podarki, które jej składam, są podarkami ślubnymi.“

Na to, dodaje Barras nie było nic- już do powiedzenia. „Nie jednokrotnie chciałem mego młodego protegowanego odwieść od za- miaru posubienia tej kobiety, usiłowania jednak moje spełżył na niczem. Przede-

wszystkiem, mówił mi Napoleon, że wdowa Beauharnais jest bogata. Zewnętrzny blichr i zbytek, którym się otaczała w Paryżu, zaimponował młokosowi. Nie wiedział nieszezeliwy (sic), że wdowa de Beauharnais była powyżej uszu za- dłużona, że dobra na Martynice były fikcyjne tylko, i że posiadająca je wówczas matka, nigdyby ich nie oddała córce zna- nej z rozpusty. Płaściła jej skromną re- zencję rentę, a i to cofnęła, dowiedziałem się o ciągłem złem życiu córki.

Beauharnais mieszkała w Fontaine- bleau, w nędzy prawie, u niejakiej Doué, Kreolki i bez pomocy tej rodaczki, było by jej nieraz brakło na życie. Ekwi- paż, którym przyjeżdżała do Paryża, z którego wysiadła przed teatrem i kawiariami w Luksenburgu, był najęty, córka Hor- tenzya, przyszła królowa holenderska, pracowała w jakiejś szwalni, przyszy- łać rękawki, jako chłopiec, który sta- nowiska filozoficznego, ale nie cechowało dobrej matki, która podczas gdy dzieci cierpięły głód, wyrzucała pieniądze i u- bierała się jako kapłanka bulwarowa.“

Tu znów Barras zapomnia, że przed- chwila mówił o biedzie, o pomocy pani Doué, najętym powozie itd. Jeżeli tak było istotnie, dla czegoż ta czuła baba z Mar- tyniki, bogata, nie wzięła wnuków do

siebie? Ale idźmy dalej, skracając o ile można te złośliwa gadanie autora: „Widząc, że Bonaparte trwa w swym zamiarze z uporem mu właściwym, nie czyniłem już żadnych przedstawień i wkrótce Beauharnais wzięła mi ze swego powiernika. Wyznała mi, iż petit matou botté, ofiarował jej kosztowne podarki, które dozwalała jej kosztowne podarki, pieniądze, niż się wydaje.

„Nie chciałem go wtajemniczać w moje przykre położenie — ciągnęła swobodnie — gdyż przypuszczam, iż jestem bogata. Bonaparte mówił mi, a wiem to i sama, iż pochodzi z ubogiej rodziny, nie używającej dobrej opinii na Korsyce, ale ma brata (Józefa), który ożenił się w Marsylii i wziął miliony. Generał jest przedsięwzięty, śmiały, zaklina się, że koniecznie zdobędzie i sławę i majątek. Ponieważ nie kocham go, mogę tedy śmiało zawrzeć małżeństwo zysto z in- teresem; ciebie będę kochał zawsze, możeś liczyć na to. Róża będzie zawsze do ciebie należała, będzie na twoje za- wołanie, jeżeli skinięsz tylko... ale ja- wiem — zakończyła wzbuchając płaczem — że ty mnie już więcej nie kochasz Pa- wle i to jest największym moim utra- pieniem.“ Gdy się raz pokochoła takiego człowieka, jak ty Barrasie, czyż można uczuć coś dla innych?“

„A Hoche? — odparłem wtedy szy- derczo. — Wszakżeś go także kochałaś nad wszystko, a mimo to... jego stajenny Banarque.“

„Innych, łagodniejszych wyrażeń, nie mógłbym przeciw użyć do takiej kobiety“ — powiada dalej naiwnie autor. „Stosunek mój dawny z wdową Beauharnais nie był tajemnicą. To też niepo- koili i budził zazdrość Bonapartego. Zre- czyna jednak, przebiegła kobieta zupełnie mi inaczej całą rzecz przedstawiała, twier- dząc, że to ja „daremnie“ dobijałem się o jej względy i przesładowałem ją moją miłością.“

Słowem wedle Barrasa, Beauharnais i Napoleon wydrili od niego nominacyę na naczelnictwo armii włoskiej. Widąc też z pamiętnika, iż uczynił to raczej, aby się ich pozbyć, niż przekonany o ta- lencie młodego tułosekiego artylerzysty, bo wszakże i w obec obługających pod- ówczas miasto i przystań Anglików, Na- poleon był tylko ślepem narzędziem w ręku Barrasa, narzędziem, którem bi- ciał się jak wąż, i wreszcie i zawsze.

Otóż to „ja“ autor, nader uj-mne świadoł rzeza na całą pracę i obnia- nawet jej wartość pod wielu wzglę- dami; przedstawianie zaś Napoleona w sposób, jak to czyni, jest wprost niesmacz- ne w ustach człowieka będącego na



A obyczaj? Po śmierci ojca dziewczyna mahometńska otrzymuje dziać spadku, na równi z braci. Kobieta zamężna rozporządza bez żadnych ograniczeń majątkiem, który za czasów panieńskich był jej własnością. Może ona dziedziczyć bez asystencji męża, może czynić z majątkiem osobistym, co jej się podoba, zarówno za życia, jak w rozporządzeniach testamentowych. Ma prawo, bez upoważnienia męża, wzywać procesy sądowe, ma nawet prawo stawiania osobiście przed sądem.

W tym celu jeszcze rozwód. I tu Koran szczególniej się odczuwa. „Przekleństwo niech spada na tego — mówi prorok — kto wypędy żonę swoją przez prosty kaprys.“ Oprócz zastrzeżeń Koranu i przepisów obyczajowych, zwany nekych, broni kobietę od samowoli mężczyzny. Przepis ten orzeka, iż mężczyzna, wypędzający kobietę z domu, ma jej zapłacić indemnizację, niekiedy nawet bardzo znaczną. W razie niewypłażenia przez niego kwoty, rozwód nie jest ważny. Zresztą małżeństwo muzułmańskie może być rozwiązane tylko w trzech wypadkach: 1) jeżeli stosunki małżonków względem siebie nie są zadowolniające, wszystkie zaś usiłowania rodziny i przyjaciół na punkcie pogodzenia małżonków spełzły na niczem, a w takim razie rozwód może być orzeczony na ządanie wzajemnej zgody, kobieta wraca do domu ojca, zabierając z sobą wszystko, co stanowiło jej posag; 2) jeżeli kobieta uskarża się na zaniedbanie jej ze strony męża lub zło obchodzenie się, dochodzące do brutalności, w takim razie rozwód może być usany przez prawo po wypłaconiu nekych; jeżeli wreszcie 3) kobieta sama żąda rozwodu, bez woli męża, może być rozwiedziona, ale posag pozostaje wówczas przy opuszczonym małżonku, aby sobie mać czym opłacić po stracie.

W tych warunkach trudno chyba mówić o niewoli, w jakiej pozostają kobiety Islamu. Nawet poligamia ich nie krępuje, ba, z niezliczonymi wyjątkami, prawowitą mahometaniną do klasy uboższej lub średniozamożnej żyje prawie zawsze w monogamii, choćby dlatego, iż druga żona przysparza w domostwie wydatków, bo niewiasty muzułmańskie potrzebują bardzo wiele dla siebie, a nie lubią, gdy mają być ciężary dla męża. Nie każdego stać na apartamenty osobne, służbę niewolniczką, osobny budżet tualetny i drobnych wydatków. To też tylko bogaci mogą sobie na zbytek kilku żon pozwolić, muzułmanin zaś z klasy uboższej tylko wtedy bierze drugą żonę, jeżeli z pierwszą nie miał dzieci.

Kobiety muzułmańskie nie są bynajmniej, jak tego chce opinia europejska, lalkami bezmyślnymi, spędzającymi żywot w bezczynności, nie wychodzącymi nigdzie, zajęte przebieieraniem w fatalskich i gwałtownych, jedzącymi po dniach całych uperfumowane słożyce. Przezwle, w większości wypadków kobieta Islamu jest gospodynią domu w całym tego słowa znaczeniu, rozumiejącą doskonale cwa obowiązki żony i matki. Wiele z tych kobiet odznacza się inteligencją, wcale nie średnią, i wspominały tylko o wspaniałych przez historię: Rabi-al Adawia, zwanej „Matką Dobrą“, Kira-Kadin, żonie poety derwisza Jelalu-d-Din, Kurratu-lyen, Zeyneb, słynnej poetce XV. wieku, Kintadi-Zade, autorki biografii poetów muzułmańskich XVI. stulecia i t. p. Kobiety Islamu nie należą szukać w haremach sułtana lub baszów tureckich; jest to zbieranie niewieścica z pięciu stron świata, różniącica a więc zepsuta.

Niewolnictwo zresztą stoi w przeciwieństwie z prawem Islamu, który pozwala na utrzymywanie w stanie niewolnictwa tylko niewiernych, którzy wpadli w czasie wojny w ręce prawowiternych. Na tej właśnie zasadzie pozostają w stanie niewolnictwa czerekieści, które dostarczają głównego kontyngensu niewolnic na wschodzie. Zauważyć jednak należy, iż pojęcie niewolnictwa u Mahometan nie ma w sobie nic poniżającego. Prawo obyczajowe opiekuje się niewolnikami tak dalece, iż zwraca im swobodę, jeżeli stużyli wiernie jednemu panu przez siedm lat. Nado Muzułmanin uważają za dobry uczynek uwolnienie swoich niewolników na żoż śmierci. Dzieci, zrodzone ze związku pana z niewolnicą, uważane są za wolne, tak, iż scheda ojowska dzieli się pomiędzy wszystkich potomków ojca bez wyjątku.

Osobobienie, w jakim, w myśl Koranu, trzymane są kobiety wschodnie nie jest bynajmniej dla nich uciążliwe. Jest to zresztą zwyczaj wschodni, nie zaś mahometanin. Wewnątrz domu kobiety muzułmańskie mają tyle swobod i przywilejów, iż nie tęsknią za swobodą zewnętrzną, zabronioną im zresztą tylko pro forma.

Tak więc położenie religijne i społeczne kobiet Islamu nie jest bynajmniej niższe od położenia mężczyzn w świecie muzułmańskim. Pod pewnymi nawet względami (rozwód, swoboda majątkowa i prawna kobiet) niewiasty muzułmańskie stoją wyżej od swoich siostrzyce świata chrześcijańskiego.

godność arcybiskupa i zostanie przeniesiony do Wiednia na miejsce msgr. Agliardiego. *Politik. Corr.* zaprzecza temu; msgr. Nowa będzie mianowany arcybiskupem w Katanii i jako biskup dycezyalny wystąpi z dyplomacjami.

Książę bułgarski wyjechał onegdaj z Paryża do Anglii.

W salonach ministerstwa spraw zagranicznych odbyło się d. 22 bm. u min. Gólcuowskiego pierwsze dyplomatyczne przyjęcie.

Parowiec „Gra wina“ należący do angielsko-hispańskiego Tow. żegluga na Oceanie, rozbił się d. 22 bm. 167 podróżnych i marynarzy utonąło.

Wiedeń d. 22. maja. Na zakończenie wczorajszego posiedzenia Izby posłów przygotowywali młodociesi interpelację o do niesawiadomienia księcia Windischgrätzca o zmianie w kierownictwie ministerstwa spraw zagranicznych. W oiaęu posiedzenia nadeszła jednak ośnośna notyficya i została odczytana, o atoi nie przeszkodziło faktycznemu wniesieniu przygotowanej przez młodociesiów interpelacji.

Następne posiedzenie Izby w piątek. Wiedeń d. 23. maja. W komisji budżetowej obradowano wczoraj nad rozdziałem o zarządzie kolejami państwowymi, przyozem prezydent Billiński i dawał szereg wyjaśnienia o taryfie, o zamierzonem zniesieniu pracy akordowej robotników i o ich stabilizowaniu na kolejach państwowych.

Wiedeń d. 24. maja. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów wniósł minister skarbu przedłożenie dodatkowe do preliminarza budżetowego na rok 1895. Według tego przedłożenia w rozdziale budżetu: dług państwa wstawione być ma zapotrzebowanie na procenta od długu rentowego, oraz od 4 proc. obligacji państwowych za r. 1895 (od 50 milionów) w kwocie 1.213.501 zł.

Wiceprezydent Izby dr. Kathrein oznajmia, że prezydent br. Chlumetzky nie może przewodniczyć z powodu śmierci swego brata. Izba na znak współczucia dla swego prezydenta, powstała z miejsc.

Następnie przystąpiono do dalszych obrad nad podatkiem osobistoo-dochodowym. Na porządku dziennym znajdują §§ 217 do 226, zawierające postanowienia o nakazach zapłaty, rekursach i o terminach zapłaty.

Wiedeń d. 23. maja. Wczoraj toczyły się w Kole polskiem dalsze rozprawy nad reformą podatkową, a mianowicie nad piątym rozdziałem (postanowienia karne).

Rozdział ten znalazł wielu przeciwników, utrzymujących, iż ośnośne postanowienia pozwalają wręcz rządowi w prywatne życie i stosunki opodatkowanych. Postanowiono więc wy-

brać komisję złożoną z prawników i polecić jej opracowanie zmian odpowiednich. Do komisji tej wybrano posłów: Pinińskiego, Krynickiego i Eug. Abrahamowicza.

Prezes Zaleski złożył następnie sprawozdanie z deputacji, która była u ministrów Madeyskiego i Barquehema w sprawie wydanego przez rząd bukowijski zakazu używania języka polskiego na publicznych zgromadzeniach. Ministrowie odpowiedzieli, iż śledztwo jest w toku i że o jego wynikach Kolo polskie zostanie powiadomione.

Kolo wyraziło w końcu podziękowanie Zaleskiemu za jego onegdajszą odpowiedź na zaczepki i wystąpienie posła Pernerstorfera przeciw polskiej szlachocie.

Wiedeń d. 24. maja. Utworzony za Aleksandra III. departament inspektoratu, który bada przedstawienia ministrów i innych i szeregów co do mianowań i awansów urzędników, a w danym razie takowe odrzuca, nie został zniesiony, jak się tego za cara Nikołaja II. spodziewano, ale tylko ograniczono. Mianowicie nadal należą do tego departamentu tylko sprawy urzędników powięzi szóstego rangi (koleżeńskich sowietników), resztę urzędników aż włącznie do 6 rangi mają, jak dawniej, mianować ministrowie i inni szefowie.

Madryt d. 24. maja. Wedle doniesień z Kuby, powstałoby stracił nadzieję utrzymania się dłużej jak parę tygodni dla braku pieniędzy i wybrani. Powstanie stracone. Zgon amunicyjny prezydentem republiki Kuby, Martisa, potwierdza się.

Rzym d. 24. maja. Na bankiecie, urządzonym wczoraj w „Teatro Argentina“ w Rzymie miał Crispi wielką mowę polityczną. Przedewszystkiem omawiał stosunki, jakie zachodziły w chwili objęcia prezesi rządów. Crispi usłuchał zweswania króla, ujął ster rządów i prosił o poparcie wszystkich dobrane myślojących członków parlamentu i o zaniechanie na pewien czas wszelkich walk i waśni. Z początku zdawało się, że dobra sprawa toruje sobie drogę i rzeczywiście Włochy zaczęły się odradzać. Już zdawało się, że ostateczny cel jest niedaleki, gdy w tem utworzyła się nienawistna rządowa koalicja, która ohoiała sprrowadzić parlament na bezdroża i trybuna parlamentarna stała się kazalnica, z której miano samo tylko oszozerstwa. Ażby udaremnić dalszą kreację robotę tego komplotu, zaproponowało ministeryum królowi jednomyślnie odroczenie Izby.

Kraj dowiódł, że nie wierzy złołwym legendom, rozszerzanym przez wrogów Crispięgo, usłuchał żywołwych wskazówek rządu i zgodził się na nowe projekty podatkowe, które rząd wprowadził w wykonanie, zanim parlament je uchwalił. — O stosunkach

Włoch do państw zagranicznych rzekł Crispi, że są one obecnie serdeczniejsze niż były kiedykolwiek przedtem. Z honorem mogą dziś Włochy cieszyć się dobrodziejstwami pokoju. Okreły włoskie, które popłyną do Kilonii na uroczystość otwarcia kanału niemieckiego, poniosą tam także sztandar pokoju.

W dalszym toku podniósł Crispi konieczność reform socyalnych, przypomniął amnestją na propozycję obecnego rządu i wykazał, jak gorliwe studjum prowadzi rząd nad ustawodawstwem socyalnem. Ponieważ okazało się, że absolutnie niepodobna rzdzić z dotychczasowym parlamentem, przeto ministeryum jednomyślnie zaproponowało królowi wyrazić się.

Następnie wyliczył Crispi wszystko co rząd dotychczas zrobił. Podwyższył dochody państwa, a równocześnie zmniejszył wydatki, przywrócił kredyt państwowy i ulepszył całą służbę państwową. Przy pomocy nowo wybranego parlamentu będzie mógł rząd stworzyć wiele jeszcze lepszych rzeczy.

W końcu odparł Crispi stanowczo zarzut, jakoby dążył do dyktatury, zapowiedział przedłożenie ustawy o odpowiedzialności ministrów i wyraził przekonanie, że przeciwnicy rządu powinni przy wyborach ponieść klęskę. Wybory mają obecnie rozstrzygnąć pomiędzy narodową monarchją a anarchją. Mową swą zakończył Crispi zapewnieniem, że oħnie rzeknie się władzy, jeżeli to tylko będzie możliwe bez wywołania zaniepokojenia i bez szkody dla dobra kraju i z wyjął wszystkich, aby się skupili około króla.

Mową Crispięgo przyjęto hucznymi okłaskami.

Na bankiecie byli wszyscy ministrowie i wielu deputowanych i senatorów.

Wiedeń d. 22. maja. Na zakończenie wczorajszego posiedzenia Izby posłów przygotowywali młodociesi interpelację o do niesawiadomienia księcia Windischgrätzca o zmianie w kierownictwie ministerstwa spraw zagranicznych. W oiaęu posiedzenia nadeszła jednak ośnośna notyficya i została odczytana, o atoi nie przeszkodziło faktycznemu wniesieniu przygotowanej przez młodociesiów interpelacji.

Następne posiedzenie Izby w piątek. Wiedeń d. 23. maja. W komisji budżetowej obradowano wczoraj nad rozdziałem o zarządzie kolejami państwowymi, przyozem prezydent Billiński i dawał szereg wyjaśnienia o taryfie, o zamierzonem zniesieniu pracy akordowej robotników i o ich stabilizowaniu na kolejach państwowych.

Wiedeń d. 24. maja. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów wniósł minister skarbu przedłożenie dodatkowe do preliminarza budżetowego na rok 1895. Według tego przedłożenia w rozdziale budżetu: dług państwa wstawione być ma zapotrzebowanie na procenta od długu rentowego, oraz od 4 proc. obligacji państwowych za r. 1895 (od 50 milionów) w kwocie 1.213.501 zł.

Wiceprezydent Izby dr. Kathrein oznajmia, że prezydent br. Chlumetzky nie może przewodniczyć z powodu śmierci swego brata. Izba na znak współczucia dla swego prezydenta, powstała z miejsc.

Następnie przystąpiono do dalszych obrad nad podatkiem osobistoo-dochodowym. Na porządku dziennym znajdują §§ 217 do 226, zawierające postanowienia o nakazach zapłaty, rekursach i o terminach zapłaty.

Wiedeń d. 23. maja. Wczoraj toczyły się w Kole polskiem dalsze rozprawy nad reformą podatkową, a mianowicie nad piątym rozdziałem (postanowienia karne).

Rozdział ten znalazł wielu przeciwników, utrzymujących, iż ośnośne postanowienia pozwalają wręcz rządowi w prywatne życie i stosunki opodatkowanych. Postanowiono więc wy-

brać komisję złożoną z prawników i polecić jej opracowanie zmian odpowiednich. Do komisji tej wybrano posłów: Pinińskiego, Krynickiego i Eug. Abrahamowicza.

Prezes Zaleski złożył następnie sprawozdanie z deputacji, która była u ministrów Madeyskiego i Barquehema w sprawie wydanego przez rząd bukowijski zakazu używania języka polskiego na publicznych zgromadzeniach. Ministrowie odpowiedzieli, iż śledztwo jest w toku i że o jego wynikach Kolo polskie zostanie powiadomione.

Kolo wyraziło w końcu podziękowanie Zaleskiemu za jego onegdajszą odpowiedź na zaczepki i wystąpienie posła Pernerstorfera przeciw polskiej szlachocie.

Wiedeń d. 24. maja. Utworzony za Aleksandra III. departament inspektoratu, który bada przedstawienia ministrów i innych i szeregów co do mianowań i awansów urzędników, a w danym razie takowe odrzuca, nie został zniesiony, jak się tego za cara Nikołaja II. spodziewano, ale tylko ograniczono. Mianowicie nadal należą do tego departamentu tylko sprawy urzędników powięzi szóstego rangi (koleżeńskich sowietników), resztę urzędników aż włącznie do 6 rangi mają, jak dawniej, mianować ministrowie i inni szefowie.

Madryt d. 24. maja. Wedle doniesień z Kuby, powstałoby stracił nadzieję utrzymania się dłużej jak parę tygodni dla braku pieniędzy i wybrani. Powstanie stracone. Zgon amunicyjny prezydentem republiki Kuby, Martisa, potwierdza się.

Rzym d. 24. maja. Na bankiecie, urządzonym wczoraj w „Teatro Argentina“ w Rzymie miał Crispi wielką mowę polityczną. Przedewszystkiem omawiał stosunki, jakie zachodziły w chwili objęcia prezesi rządów. Crispi usłuchał zweswania króla, ujął ster rządów i prosił o poparcie wszystkich dobrane myślojących członków parlamentu i o zaniechanie na pewien czas wszelkich walk i waśni. Z początku zdawało się, że dobra sprawa toruje sobie drogę i rzeczywiście Włochy zaczęły się odradzać. Już zdawało się, że ostateczny cel jest niedaleki, gdy w tem utworzyła się nienawistna rządowa koalicja, która ohoiała sprrowadzić parlament na bezdroża i trybuna parlamentarna stała się kazalnica, z której miano samo tylko oszozerstwa. Ażby udaremnić dalszą kreację robotę tego komplotu, zaproponowało ministeryum królowi jednomyślnie odroczenie Izby.

Kraj dowiódł, że nie wierzy złołwym legendom, rozszerzanym przez wrogów Crispięgo, usłuchał żywołwych wskazówek rządu i zgodził się na nowe projekty podatkowe, które rząd wprowadził w wykonanie, zanim parlament je uchwalił. — O stosunkach

Wiedeń d. 22. maja. Na zakończenie wczorajszego posiedzenia Izby posłów przygotowywali młodociesi interpelację o do niesawiadomienia księcia Windischgrätzca o zmianie w kierownictwie ministerstwa spraw zagranicznych. W oiaęu posiedzenia nadeszła jednak ośnośna notyficya i została odczytana, o atoi nie przeszkodziło faktycznemu wniesieniu przygotowanej przez młodociesiów interpelacji.

Następne posiedzenie Izby w piątek. Wiedeń d. 23. maja. W komisji budżetowej obradowano wczoraj nad rozdziałem o zarządzie kolejami państwowymi, przyozem prezydent Billiński i dawał szereg wyjaśnienia o taryfie, o zamierzonem zniesieniu pracy akordowej robotników i o ich stabilizowaniu na kolejach państwowych.

Wiedeń d. 24. maja. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów wniósł minister skarbu przedłożenie dodatkowe do preliminarza budżetowego na rok 1895. Według tego przedłożenia w rozdziale budżetu: dług państwa wstawione być ma zapotrzebowanie na procenta od długu rentowego, oraz od 4 proc. obligacji państwowych za r. 1895 (od 50 milionów) w kwocie 1.213.501 zł.

Wiceprezydent Izby dr. Kathrein oznajmia, że prezydent br. Chlumetzky nie może przewodniczyć z powodu śmierci swego brata. Izba na znak współczucia dla swego prezydenta, powstała z miejsc.

Następnie przystąpiono do dalszych obrad nad podatkiem osobistoo-dochodowym. Na porządku dziennym znajdują §§ 217 do 226, zawierające postanowienia o nakazach zapłaty, rekursach i o terminach zapłaty.

Wiedeń d. 23. maja. Wczoraj toczyły się w Kole polskiem dalsze rozprawy nad reformą podatkową, a mianowicie nad piątym rozdziałem (postanowienia karne).

Rozdział ten znalazł wielu przeciwników, utrzymujących, iż ośnośne postanowienia pozwalają wręcz rządowi w prywatne życie i stosunki opodatkowanych. Postanowiono więc wy-

brać komisję złożoną z prawników i polecić jej opracowanie zmian odpowiednich. Do komisji tej wybrano posłów: Pinińskiego, Krynickiego i Eug. Abrahamowicza.

Prezes Zaleski złożył następnie sprawozdanie z deputacji, która była u ministrów Madeyskiego i Barquehema w sprawie wydanego przez rząd bukowijski zakazu używania języka polskiego na publicznych zgromadzeniach. Ministrowie odpowiedzieli, iż śledztwo jest w toku i że o jego wynikach Kolo polskie zostanie powiadomione.

Kolo wyraziło w końcu podziękowanie Zaleskiemu za jego onegdajszą odpowiedź na zaczepki i wystąpienie posła Pernerstorfera przeciw polskiej szlachocie.

Wiedeń d. 24. maja. Utworzony za Aleksandra III. departament inspektoratu, który bada przedstawienia ministrów i innych i szeregów co do mianowań i awansów urzędników, a w danym razie takowe odrzuca, nie został zniesiony, jak się tego za cara Nikołaja II. spodziewano, ale tylko ograniczono. Mianowicie nadal należą do tego departamentu tylko sprawy urzędników powięzi szóstego rangi (koleżeńskich sowietników), resztę urzędników aż włącznie do 6 rangi mają, jak dawniej, mianować ministrowie i inni szefowie.

Madryt d. 24. maja. Wedle doniesień z Kuby, powstałoby stracił nadzieję utrzymania się dłużej jak parę tygodni dla braku pieniędzy i wybrani. Powstanie stracone. Zgon amunicyjny prezydentem republiki Kuby, Martisa, potwierdza się.

Rzym d. 24. maja. Na bankiecie, urządzonym wczoraj w „Teatro Argentina“ w Rzymie miał Crispi wielką mowę polityczną. Przedewszystkiem omawiał stosunki, jakie zachodziły w chwili objęcia prezesi rządów. Crispi usłuchał zweswania króla, ujął ster rządów i prosił o poparcie wszystkich dobrane myślojących członków parlamentu i o zaniechanie na pewien czas wszelkich walk i waśni. Z początku zdawało się, że dobra sprawa toruje sobie drogę i rzeczywiście Włochy zaczęły się odradzać. Już zdawało się, że ostateczny cel jest niedaleki, gdy w tem utworzyła się nienawistna rządowa koalicja, która ohoiała sprrowadzić parlament na bezdroża i trybuna parlamentarna stała się kazalnica, z której miano samo tylko oszozerstwa. Ażby udaremnić dalszą kreację robotę tego komplotu, zaproponowało ministeryum królowi jednomyślnie odroczenie Izby.

Kraj dowiódł, że nie wierzy złołwym legendom, rozszerzanym przez wrogów Crispięgo, usłuchał żywołwych wskazówek rządu i zgodził się na nowe projekty podatkowe, które rząd wprowadził w wykonanie, zanim parlament je uchwalił. — O stosunkach

Wiedeń d. 22. maja. Na zakończenie wczorajszego posiedzenia Izby posłów przygotowywali młodociesi interpelację o do niesawiadomienia księcia Windischgrätzca o zmianie w kierownictwie ministerstwa spraw zagranicznych. W oiaęu posiedzenia nadeszła jednak ośnośna notyficya i została odczytana, o atoi nie przeszkodziło faktycznemu wniesieniu przygotowanej przez młodociesiów interpelacji.

Następne posiedzenie Izby w piątek. Wiedeń d. 23. maja. W komisji budżetowej obradowano wczoraj nad rozdziałem o zarządzie kolejami państwowymi, przyozem prezydent Billiński i dawał szereg wyjaśnienia o taryfie, o zamierzonem zniesieniu pracy akordowej robotników i o ich stabilizowaniu na kolejach państwowych.

Wiedeń d. 24. maja. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów wniósł minister skarbu przedłożenie dodatkowe do preliminarza budżetowego na rok 1895. Według tego przedłożenia w rozdziale budżetu: dług państwa wstawione być ma zapotrzebowanie na procenta od długu rentowego, oraz od 4 proc. obligacji państwowych za r. 1895 (od 50 milionów) w kwocie 1.213.501 zł.

Wiceprezydent Izby dr. Kathrein oznajmia, że prezydent br. Chlumetzky nie może przewodniczyć z powodu śmierci swego brata. Izba na znak współczucia dla swego prezydenta, powstała z miejsc.

Następnie przystąpiono do dalszych obrad nad podatkiem osobistoo-dochodowym. Na porządku dziennym znajdują §§ 217 do 226, zawierające postanowienia o nakazach zapłaty, rekursach i o terminach zapłaty.

Wiedeń d. 23. maja. Wczoraj toczyły się w Kole polskiem dalsze rozprawy nad reformą podatkową, a mianowicie nad piątym rozdziałem (postanowienia karne).

Rozdział ten znalazł wielu przeciwników, utrzymujących, iż ośnośne postanowienia pozwalają wręcz rządowi w prywatne życie i stosunki opodatkowanych. Postanowiono więc wy-

brać komisję złożoną z prawników i polecić jej opracowanie zmian odpowiednich. Do komisji tej wybrano posłów: Pinińskiego, Krynickiego i Eug. Abrahamowicza.

Prezes Zaleski złożył następnie sprawozdanie z deputacji, która była u ministrów Madeyskiego i Barquehema w sprawie wydanego przez rząd bukowijski zakazu używania języka polskiego na publicznych zgromadzeniach. Ministrowie odpowiedzieli, iż śledztwo jest w toku i że o jego wynikach Kolo polskie zostanie powiadomione.

Kolo wyraziło w końcu podziękowanie Zaleskiemu za jego onegdajszą odpowiedź na zaczepki i wystąpienie posła Pernerstorfera przeciw polskiej szlachocie.

Wiedeń d. 24. maja. Utworzony za Aleksandra III. departament inspektoratu, który bada przedstawienia ministrów i innych i szeregów co do mianowań i awansów urzędników, a w danym razie takowe odrzuca, nie został zniesiony, jak się tego za cara Nikołaja II. spodziewano, ale tylko ograniczono. Mianowicie nadal należą do tego departamentu tylko sprawy urzędników powięzi szóstego rangi (koleżeńskich sowietników), resztę urzędników aż włącznie do 6 rangi mają, jak dawniej, mianować ministrowie i inni szefowie.

Madryt d. 24. maja. Wedle doniesień z Kuby, powstałoby stracił nadzieję utrzymania się dłużej jak parę tygodni dla braku pieniędzy i wybrani. Powstanie stracone. Zgon amunicyjny prezydentem republiki Kuby, Martisa, potwierdza się.

Rzym d. 24. maja. Na bankiecie, urządzonym wczoraj w „Teatro Argentina“ w Rzymie miał Crispi wielką mowę polityczną. Przedewszystkiem omawiał stosunki, jakie zachodziły w chwili objęcia prezesi rządów. Crispi usłuchał zweswania króla, ujął ster rządów i prosił o poparcie wszystkich dobrane myślojących członków parlamentu i o zaniechanie na pewien czas wszelkich walk i waśni. Z początku zdawało się, że dobra sprawa toruje sobie drogę i rzeczywiście Włochy zaczęły się odradzać. Już zdawało się, że ostateczny cel jest niedaleki, gdy w tem utworzyła się nienawistna rządowa koalicja, która ohoiała sprrowadzić parlament na bezdroża i trybuna parlamentarna stała się kazalnica, z której miano samo tylko oszozerstwa. Ażby udaremnić dalszą kreację robotę tego komplotu, zaproponowało ministeryum królowi jednomyślnie odroczenie Izby.

Kraj dowiódł, że nie wierzy złołwym legendom, rozszerzanym przez wrogów Crispięgo, usłuchał żywołwych wskazówek rządu i zgodził się na nowe projekty podatkowe, które rząd wprowadził w wykonanie, zanim parlament je uchwalił. — O stosunkach

Wiedeń d. 22. maja. Na zakończenie wczorajszego posiedzenia Izby posłów przygotowywali młodociesi interpelację o do niesawiadomienia księcia Windischgrätzca o zmianie w kierownictwie ministerstwa spraw zagranicznych. W oiaęu posiedzenia nadeszła jednak ośnośna notyficya i została odczytana, o atoi nie przeszkodziło faktycznemu wniesieniu przygotowanej przez młodociesiów interpelacji.

Następne posiedzenie Izby w piątek. Wiedeń d. 23. maja. W komisji budżetowej obradowano wczoraj nad rozdziałem o zarządzie kolejami państwowymi, przyozem prezydent Billiński i dawał szereg wyjaśnienia o taryfie, o zamierzonem zniesieniu pracy akordowej robotników i o ich stabilizowaniu na kolejach państwowych.

Wiedeń d. 24. maja. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów wniósł minister skarbu przedłożenie dodatkowe do preliminarza budżetowego na rok 1895. Według tego przedłożenia w rozdziale budżetu: dług państwa wstawione być ma zapotrzebowanie na procenta od długu rentowego, oraz od 4 proc. obligacji państwowych za r. 1895 (od 50 milionów) w kwocie 1.213.501 zł.

Wiceprezydent Izby dr. Kathrein oznajmia, że prezydent br. Chlumetzky nie może przewodniczyć z powodu śmierci swego brata. Izba na znak współczucia dla swego prezydenta, powstała z miejsc.

Następnie przystąpiono do dalszych obrad nad podatkiem osobistoo-dochodowym. Na porządku dziennym znajdują §§ 217 do 226, zawierające postanowienia o nakazach zapłaty, rekursach i o terminach zapłaty.

Wiedeń d. 23. maja. Wczoraj toczyły się w Kole polskiem dalsze rozprawy nad reformą podatkową, a mianowicie nad piątym rozdziałem (postanowienia karne).

Rozdział ten znalazł wielu przeciwników, utrzymujących, iż ośnośne postanowienia pozwalają wręcz rządowi w prywatne życie i stosunki opodatkowanych. Postanowiono więc wy-

brać komisję złożoną z prawników i polecić jej opracowanie zmian odpowiednich. Do komisji tej wybrano posłów: Pinińskiego, Krynickiego i Eug. Abrahamowicza.

Prezes Zaleski złożył następnie sprawozdanie z deputacji, która była u ministrów Madeyskiego i Barquehema w sprawie wydanego przez rząd bukowijski zakazu używania języka polskiego na publicznych zgromadzeniach. Ministrowie odpowiedzieli, iż śledztwo jest w toku i że o jego wynikach Kolo polskie zostanie powiadomione.

Kolo wyraziło w końcu podziękowanie Zaleskiemu za jego onegdajszą odpowiedź na zaczepki i wystąpienie posła Pernerstorfera przeciw polskiej szlachocie.

Wiedeń d. 22. maja. Na zakończenie wczorajszego posiedzenia Izby posłów przygotowywali młodociesi interpelację o do niesawiadomienia księcia Windischgrätzca o zmianie w kierownictwie ministerstwa spraw zagranicznych. W oiaęu posiedzenia nadeszła jednak ośnośna notyficya i została odczytana, o atoi nie przeszkodziło faktycznemu wniesieniu przygotowanej przez młodociesiów interpelacji.

Następne posiedzenie Izby w piątek. Wiedeń d. 23. maja. W komisji budżetowej obradowano wczoraj nad rozdziałem o zarządzie kolejami państwowymi, przyozem prezydent Billiński i dawał szereg wyjaśnienia o taryfie, o zamierzonem zniesieniu pracy akordowej robotników i o ich stabilizowaniu na kolejach państwowych.

Wiedeń d. 24. maja. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów wniósł minister skarbu przedłożenie dodatkowe do preliminarza budżetowego na rok 1895. Według tego przedłożenia w rozdziale budżetu: dług państwa wstawione być ma zapotrzebowanie na procenta od długu rentowego, oraz od 4 proc. obligacji państwowych za r. 1895 (od 50 milionów) w kwocie 1.213.501 zł.

Wiceprezydent Izby dr. Kathrein oznajmia, że prezydent br. Chlumetzky nie może przewodniczyć z powodu śmierci swego brata. Izba na znak współczucia dla swego prezydenta, powstała z miejsc.

Następnie przystąpiono do dalszych obrad nad podatkiem osobistoo-dochodowym. Na porządku dziennym znajdują §§ 217 do 226, zawierające postanowienia o nakazach zapłaty, rekursach i o terminach zapłaty.

Wiedeń d. 23. maja. Wczoraj toczyły się w Kole polskiem dalsze rozprawy nad reformą podatkową, a mianowicie nad piątym rozdziałem (postanowienia karne).

Rozdział ten znalazł wielu przeciwników, utrzymujących, iż ośnośne postanowienia pozwalają wręcz rządowi w prywatne życie i stosunki opodatkowanych. Postanowiono więc wy-

brać komisję złożoną z prawników i polecić jej opracowanie zmian odpowiednich. Do komisji tej wybrano posłów: Pinińskiego, Krynickiego i Eug. Abrahamowicza.

Prezes Zaleski złożył następnie sprawozdanie z deputacji, która była u ministrów Madeyskiego i Barquehema w sprawie wydanego przez rząd bukowijski zakazu używania języka polskiego na publicznych zgromadzeniach. Ministrowie odpowiedzieli, iż śledztwo jest w toku i że o jego wynikach Kolo polskie zostanie powiadomione.

Kolo wyraziło w końcu podziękowanie Zaleskiemu za jego onegdajszą odpowiedź na zaczepki i wystąpienie posła Pernerstorfera przeciw polskiej szlachocie.

Wiedeń d. 24. maja. Utworzony za Aleksandra III. departament inspektoratu, który bada przedstawienia ministrów i innych i szeregów co do mianowań i awansów urzędników, a w danym razie takowe odrzuca, nie został zniesiony, jak się tego za cara Nikołaja II. spodziewano, ale tylko ograniczono. Mianowicie nadal należą do tego departamentu tylko sprawy urzędników powięzi szóstego rangi (koleżeńskich sowietników), resztę urzędników aż włącznie do 6 rangi mają, jak dawniej, mianować ministrowie i inni szefowie.

Madryt d. 24. maja. Wedle doniesień z Kuby, powstałoby stracił nadzieję utrzymania się dłużej jak parę tygodni dla braku pieniędzy i wybrani. Powstanie stracone. Zgon amunicyjny prezydentem republiki Kuby, Martisa, potwierdza się.

Rzym d. 24. maja. Na bankiecie, urządzonym wczoraj w



Na czerwiec! KSIĘGARNIA KATOLICKA DPA WŁAD. MIŁKOWSKIEGO w Krakowie...

KO szule męskie, domowa robota, mocna, sztuka od 75 ct. z r. 1. 115, 120, 150, 175, 220, 250, 300, 350, 400, 450, 500, 550, 600, 650, 700, 750, 800, 850, 900, 950, 1000, 1050, 1100, 1150, 1200, 1250, 1300, 1350, 1400, 1450, 1500, 1550, 1600, 1650, 1700, 1750, 1800, 1850, 1900, 1950, 2000, 2050, 2100, 2150, 2200, 2250, 2300, 2350, 2400, 2450, 2500, 2550, 2600, 2650, 2700, 2750, 2800, 2850, 2900, 2950, 3000, 3050, 3100, 3150, 3200, 3250, 3300, 3350, 3400, 3450, 3500, 3550, 3600, 3650, 3700, 3750, 3800, 3850, 3900, 3950, 4000, 4050, 4100, 4150, 4200, 4250, 4300, 4350, 4400, 4450, 4500, 4550, 4600, 4650, 4700, 4750, 4800, 4850, 4900, 4950, 5000, 5050, 5100, 5150, 5200, 5250, 5300, 5350, 5400, 5450, 5500, 5550, 5600, 5650, 5700, 5750, 5800, 5850, 5900, 5950, 6000, 6050, 6100, 6150, 6200, 6250, 6300, 6350, 6400, 6450, 6500, 6550, 6600, 6650, 6700, 6750, 6800, 6850, 6900, 6950, 7000, 7050, 7100, 7150, 7200, 7250, 7300, 7350, 7400, 7450, 7500, 7550, 7600, 7650, 7700, 7750, 7800, 7850, 7900, 7950, 8000, 8050, 8100, 8150, 8200, 8250, 8300, 8350, 8400, 8450, 8500, 8550, 8600, 8650, 8700, 8750, 8800, 8850, 8900, 8950, 9000, 9050, 9100, 9150, 9200, 9250, 9300, 9350, 9400, 9450, 9500, 9550, 9600, 9650, 9700, 9750, 9800, 9850, 9900, 9950, 10000.

Do sprzedania dobra ziemskie w powiecie stanisławowskim nad Dniestrem...

Herbata 5 pneumatycznych rowerów najpiękniejszy fabrykat z r. 1895...

Yorkshire czystej rasy angielskiej 8-mio tygodniowe, s. r. daje Zarząd najmniejsi Chłopi-Złotniki...

TORY na walcach samoczynnych, pół-ciemna, w pasy i gładkie, tania polska tejszej firmy...

PREMIOWANE medalami tutej Niemcowskiego są wszędzie do nabycia.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu

NOŻYCE do strzyżenia owiec, angielskie sztuka po ct. 60 i 70, ogrodnicze (reżne i na drażek) sztuka po zlr. 1, 120, 150, 180, 2 i 250, poleca Piotr Chrzstowski...

Traunstein Bawarskie podgórze. Stacja kolejowa Monachium-Salzburg. Zakład wodolecznicy Kneippa pod lekarskim kierownictwem właściciela Dr. med. G. Wolfa.

Ces. król. uprzywilejowana rafnerya spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu JULIUSZA MIKOŁASCHA NASTĘPCÓW JAKÓB SPRECHER I SPÓŁKA...

OBWIESZCZENIE. Niniejszym zostaje otwarta XVIII. król. weg. PAŃSTWOWA LOTERIA DOBROczynna...

PASTA DO UST PURITAS Do racjonalnego pielęgnowania ust i zębów specjalna 6863 Dr. C. M. Fabera...

Tylko prawdziwe Molla Proszki Seidlickie jeżeli na etykiecie każdego pudełka wywany jest orzeł i firma A. Moll. Wódka francuska i sól Molla...

ANTONI HALSKI handel towarów żelaznych we Lwowie, plac Maryacki 1. 9.

Dobra Zborów objętości około 800 morgów, są pod przystępnymi warunkami do wydzierżawienia.

WINO WŁASNEGO CHOWU 1892 kosztarza od 56 litrów wwyż, biały litr po 24 cent., czerwony po 26 cent.

Każdy może sobie zarobić dziennie 5 do 6 zlr. sprzedając prawnie dozwolonych losów...

Kamienie młyńskie francuskie i Toozaki francuskie i Karpackie kwarcowe...

Burger, Behre i Spł. fabryka kamieni młyńskich Oderberg - Dworzec 6160 (Salzack austriacki).

JAN JARZYNA jubiler i złotnik we Lwowie, plac Maryacki poleca swój bogato zaopatrzonej skład wyrobów jubilerskich...

Centralny Bazar Krajowy we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1. 5, I. piętro sprzedaje wyroby krajowe jako to: Sukna, Piłtina, Bieliznę stołową...

Centralny Bazar krajowy Lwów, ulica Karola Ludwika 1. 5, I. piętro. OKRUCHY HERBACIANE Piękny liść z najszlachetniejszych gatunków wysyłam za zaliczką: 1. gatunek zlr. 3-20 | za kilogram franco...

Wszelkie zamówienia przyjmuję Biuro spedycyjne K. Tuszyński i Sp. Lwów, hotel Żorża PIERWSZY KRAJOWY ZAKŁAD BIAŁOSKÓRNICZY KONSTANTEGO LEWANDOWSKIEGO WE LWOWIE...

Uzdrowisko Teplitz-Schönau w Czechach; od setek lat znane stawy gorące, alkaliczno-solne źródła (23° do 37° R) Leczenie trwa bez przerw przez cały rok.

Najlepsze co istnieje na porost włosów Woda na włosy ks. Kneippa Olejek ks. Kneippa Wódka z ziół leczniczych ks. Kneippa LEOPOLD LITYŃSKI Lwów, Grand Hotel.

Licytacja bydła. W Dyrekcji domen hrabiów Schönbornów w Munkaegu odbędzie się w skutek wydzierżawienia większej części gospodarstwa dnia 4. czerwca b. r. publiczna licytacja...

Senzacyjny najnowszy wynalazek patentowany Maszyna do prania Pneumatyczna ręczna maszyna do prania UNDINE O. T. WINCKLERA SYNA Lwów, Teatralna 7.

Centralny Bazar Krajowy we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1. 5, I. piętro sprzedaje wyroby krajowe jako to: Sukna, Piłtina, Bieliznę stołową, Killimy, Makaty, Wyroby liturgiczne...

OKRUCHY HERBACIANE Piękny liść z najszlachetniejszych gatunków wysyłam za zaliczką: 1. gatunek zlr. 3-20 | za kilogram franco 2. gatunek zlr. 2- | z opakowaniem A. M. MANDL Theo & Rum-Importeur, Brinn.

Znane od r. 1868. BERGERA Lecznice Mydło Smółcowe, na klinice i przez lekarzy polecane, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy...

Bergera mydła smółcowo-siarczanego Jako łagodniejsze mydło smółcowe do usunięcia wszelkich nieczystości cery, na wyrosty skórne i na głowie i dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i kąpiel dla codziennego użytku...

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie (Trojanau), odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

ROSTWOR I CUKIERKI ŚCIŚNIONE BLANGARDA z jodkami żelaza niezmiennym BLANGARDA Nowalgie mięśniowe, ból żołądka, gościec, etc.

Obwieszczenie. Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy koszar dla dwóch batalionów piechoty na realności miejskiej przy rogu ulicy Kl-parkowskiej i Weteranów położonej, odbędzie się przetargowa oferta...

MYDŁO MURZYNEM Nie ma obawy przed dniem prania bielizny Używając patent. mydła z murzynem pierze się w przeciągu pół dnia 100 sztuk bielizny...

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy na wszechświatowej wystawie w Antwerpii WYROBY kosmetyczne, toaletowe i Perfumerie, Antilentilia. Zaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIA...

J. IHNATOWICZ we LWOWIE w sklepach własnych przy ulicy Kopernika 3, ulica Halicka 1. 11 róg Boimów. - W KRAKOWIE Sułkiewicza 1. 20. - W CZERNIOW. CAOH Rynek 1. 2.